

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski katolicki bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt

Cenę bezpłatne dodatki tygodniowe

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółd. z o.o.

Adres redakcji i administracji

Leszno (Woj. Poz.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 22.

Leszno, sobota, dnia 26 stycznia 1929 r.

Rok. X.

Po 10 latach.

26-go stycznia to rocznica pierwszych wyborów do Sejmu. Dziesięć już lat minęło od chwili, gdy po raz pierwszy w niepodległej Polsce około 5 milionów obywateli, poszło do urn wyborczych, by wybrać pierwszy Sejm Konstytucyjny. Dzień wyborów jest łącznie z pierwszym posiedzeniem Sejmu (9-go lutego 1919 r.) początkiem naszego parlamentarizmu a zarazem jedną z najważniejszych dat w historii budowy naszego państwa.

Był czas, kiedy były Naczelnik Państwa Piłsudski uważał dzień rozpisania wyborów do Sejmu za datę najważniejszą. W dwu odczytach p. P. „Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej”, wygłoszonych w dniach 15 i 16 listopada 1924 r. w Krakowie Piłsudski, stwierdził, że 22 listopada 1918 r. podpisał kontraktomowany przez Moraczewskiego dekret o władzy Naczelnika Państwa, a 28 listopada dekret o ordynacji wyborczej i wyborach. Ten sześciomiesięczny okres, od 22 do 28 listopada, uważał wówczas Piłsudski za okres stańa się państwa, a zapowiadając, że dekret o wyborach został podpisany już po północy, a więc właściwie już 29-go listopada, łączył tę datę z rocznicą powstania listopadowego.

Dzisiaj w kołach rządowych idea święcenia rocznicy wyborów nie miałyby wielu zwolenników. Istnieje bowiem skłonność do uważania parlamentu za przeszkodę i zawadę w pracy państwo-twórczej. — Niesłusznie. Pierwsze bowiem Sejm — o trzecim sadu jeszcze wydawać nie można — mimo swych różnych wad w ogromnym stopniu przyczyniły się do wzniesienia emachu państwowości polskiej.

Pierwszy Sejm uchwalił Konstytucję, ratyfikował szereg traktatów pokojowych i opracował m.in. ustaw, które usuwając chaos, pozostawiony przez zaborców, stały się podwaliną naszego — jeszcze nieoprawdanej — ustroju państwowego. Przeciwnicy parlamentarizmu, wskazując na upodabianie na kłótnie i waśnie partyjne w Sejmie, nie powinni zapominać, że jednak Sejm uchwalił się zdobywać nawet na jednomyślnie uchwały. Pierwszy Sejm jednomyślnie — na wniosek podpisany między innymi przez Korfańskiego i Witosa — obrał Piłsudskiego Naczelnikiem Państwa, jednomyślnie — również — obrzucił większość zatwierdzała traktaty z innymi państwami, uchwalała ustawy o poborze rekrutacji i budżety armii podczas najazdu bolszewickiego wyznosił rząd, złożony z przedstawicieli wszystkich partii itd.

Mówiono o pierwszym Sejmie, że był Sejmem analfabetów. W rzeczywistości w Sejmie tym było 159 posłów z wyższym wykształceniem, 90 z średnim, a 183 z niższym. W drugim Sejmie było lepiej. Posłów z wyższym wykształceniem było 220, z średnim 113, z niższym 109. W trzecim Sejmie jest prawie ten sam stosunek.

Statystyka zawodowa posłów przedstawia się następująco: ziemian było w pierwszym Sejmie 20 (w drugim 10, w obecnym jest 27), rolników 141 (w drugim 80), literatów 26 (w drugim 56, w trzecim 43), profesorów 19 (w 1922 r. — 15, w 1928 r. — 43), nauczycieli 28 (w 1922 r. — 4, w 1928 r. — 14), urzędników publicznych 17 (w 1922 r. — 43, w 1928 — 36), prawników 15 (1922 r. — 30, 1928 r. — 43), przemysłowców i kupców 13 (w 1922 r. — 20, teraz 21) itp. Można więc stwierdzić, że w każdym Sejmie były reprezentowane wszystkie warstwy społeczne.

Parlament jest zazwyczaj wizerunkiem społeczeństwa. Jest odbiciem dążeń i nastrojów obywateli w chwili wyborów.

Pierwsze wybory odbywały się w warunkach bardzo nienormalnych. Tylko b. Kongresówka i zachodnia Małopolska mogły w dniu 26 stycznia 1919 r. wybrać posłów do Sejmu. Wschodnia część państwa była jeszcze w rękach wrogów, w Wielkopolsce wybory odbyły się w parę miesięcy później, na Pomorzu w r. 1920, przedstawiciele Wileńszczyzny zaś siedli w Sejmie dopiero pod koniec kadencji. Obszary niewyzwolone były częściowo reprezentowane przez posłów z dawnych parlamentów zaborców.

Wybory do drugiego Sejmu odbyły się już na całym obszarze państwa. Liczba głoszących była znacznie większa. W roku 1922 r. głosowało 8,702,698, a w niedziela 22 r. 11,408,218 obywateli.

Aby tak ogromne masy ludzi mogły wyłonić Sejm, zdolny do twórczej pracy, trzeba zastosować dobre systemy wyborcze. Nasza ordynacja wyborcza wymaga różnych zmian. Niezależnie stronnictwa uświadomione już w poprzednim Sejmie przedkładały projekty reformy. Dnia obowiązek ten ciąży przede wszystkim na najsilniejszej kameralnej klasie B.B.

Porzucenie idei reformy i równoczesne odebranie społeczeństwu prawa wybierania swego przedstawiciela byłoby nie naprawa, lecz pogorszeniem stanu obecnego. Można się rozmać zapatrywać na kwestię zakresu władzy ustawodawczej i rządu, lecz nie zaspiegając zdania obywateli nie można. Wybory dają obywatelom możność ujawnienia swej opinii, zmuszają ich do zajmowania się sprawami państwowymi, będą w nich poczucie odpowiedzialności za losy Polski.

Wrogowie parlamentarizmu niechaj nie wpatrują się jedynie w państwa, którym rządzi dyktatorowie. Niech się rozglądają dobrze po świecie, a

przekonają się, że państw, w których są parlamenty, a zato wojsko trzyma się zdala od polityki jest dużo i że one bynajmniej nie upadają. Niech patrzą na Anglię, szczycącą się od paru wieków swym parlamentaryzmem, na Niemcy, którym parlamentaryzm nie przeszkodził podźwignąć się szybko z katastrof wojennej, na Czechosłowację, która bynajmniej nie stoi nad przepaścią.

Reforma ordynacji wyborczej i wytrwała praca społeczno-polityczna, celem wychowania obywatelskiego szerokości mas — oto hasła, które rozbrzmieć powinny w dziesiątą rocznicę pierwszych wyborów. (S.A.P.)

Wykrycie tajnej organizacji trockistów.

Berlin, 24. 1. (PAT.) „Vorwärts” donosi z Moskwy, że władze sowieckie wykryły tajną organizację trockistów. 150 członków tej organizacji miało zaprzestawać, m. in. przedstawicieli handlowego Związku w Paryżu Mdiwanego, bieżącego członka rewolucyjnej rady wojennej Pankratowa i bliskiego współpracownika Lenina, redaktora naczelnego wydawnictw sowieckich Worobskiego. „Vorwärts” pod

nosi następnie, że jeden z głównych działaczy bolszewickich, zwalczających opozycję, miał oświadczyć na pewnym zebraniu, że partia komunistyczna nie cofnie się przed żadnymi zarządzeniami w stosunku do opozycji. Prasa berlińska podaje jednocześnie za „Daily Mail” pogłoskę, jakoby Trocki miał zbiec ze swego miejsca zesłania i zgromadzić koło siebie liczne rzesze swych zwolenników.

Z ostatniej chwili.

Minister Spraw Wewnętrznych bez funduszu dyspozycyjnego.

Warszawa, 25. 1. (AW.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej przystąpiono do trzeciego czytania preliminarza budżetowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Większość głosów 20 przeciw 8 skreślono fundusz dyspozycyjny dla ministrów.

Nominacje na podpułkowników.

Warszawa, 25. 1. (AW.) W dniu dzisiejszym ukazał się dziennik personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych, w którym zamieszczone zostają awanse majorów na podpułkowników w liczbie 57.

Milicjanci nadaliżali urzędników.

Berlin, 25. 1. (AW.) „Welt am Abend” donosi, że w urzędzie dla spraw odszkodowań Rzeszy, wy-

kryto kolosalne nadużycia, popełnione przez funkcjonariuszów tego urzędu. Nadużycia wynoszą przeszło dwóch milionów marek.

Z Jugosławii.

Białogród, 25. 1. (AW.) W kołach politycznych rozchodzi się pogłoska, że w najbliższym czasie król Aleksander wyjedzie do Francji.

Zagrzeb, 25. 1. (AW.) Jak donoszą pisma tułejsze, przywódca chorwackiego stronnictwa prawicowego poseł dr. Pawlik, po rozwiązaniu stronnictwa zbliżył się do Zagrzebia i bawi pod innym nazwiskiem w Wiedniu.

Zagrzeb, 25. 1. (AW.) Poseł Prybiczewicz zwrócił się do władz policyjnych o wydanie paszportu. Władze policyjne odmówiły mu zwolnienia na wy-

Wojna domowa w Afganistanie.

Za kulisami walczą wpływy angielskie i sowieckie.

London, (AW.) Według wiadomości z Afganistanu, pomiędzy dwoma pretendentami do tronu, jacy ukazali się ostatnio, toczy się walka. Jednym z nich jest Habibullah i Amanullah. Mówią o możliwościach utworzenia się 2-ech odrębnych emiratów; jednego ze stolicą Kabul, a drugiego w Kandaharze. Podział ten jednak będzie prawdopodobnie tymczasowy, gdyż najpóźniej na wiosnę rozpocznie się decydująca walka o władanie Afganistanem między Hibibullahem niedowzmaczanie popieranym przez Anglię, a Amanullahem, szukającym oparcia w Sowietach.

London, (AW.) Według doniesień z Allahabad, pięciu aresztowanych z obawy przed wnieśaniem się ich do walk wewnętrznych w Afganistanie księżat afgańskich rozpoczęło głodówkę. Zażymani księżata mają być przewiez. do więzienia w Marceilly.

Krwawa omyłka.

Kalkuta, 24. 1. (AW.) Na terenie lotniska wojskowego koło Perszwar wskutek pomyłki wydarzyła się straszna katastrofa w czasie której zginęło 3 oficerów i 8 żołnierzy, a kilkunastu żołnierzy zostało ciężko i lekko rannych.

Obserwator, który ćwiczył się w rzucaniu bomb podczas przelotu nad lotniskiem zobaczył szereg białych punktów i, sądząc, że są to tarcze do celowania rzucił kilkanaście bomb. Tymczasem owymi białymi punktami były czapki oficerów i żołnierzy indyjskich. W wyniku katastrofy było 11 zabitych i kilkunastu rannych.

Trzęsienie ziemi.

Kopenhaga, (AW.) Jak donoszą z Oskarshamn około północy wydarzyło się tam trzęsienie ziemi. Najsilniejsze wstrząsy odczuło około godziny 1 po północy. W wielu domach, wskutek wstrząsów powypadały szyby i okien.

Ocieplenie na Krymie.

Moskwa, (AW.) Według doniesień z Sebastopola nastąpił tam gwałtowne podwyższenie temperatury. W słońcu temperatura dochodzi do 20 stopni, jest to nawet jak na tułejsze okolice niezwykle wczesna wiosna.

Choroba w prezydenckim mieście.

Warszawa, 24. 1. (AW.) Od wczoraj w stanie zdrowia wiceprezydenta Boguckiego nie zaszła żadna zmiana. Stan ciężki. Temperatura dziś rano wynosiła 37,5, mimo to chory zupełnie przytomności nie odczuwał. Wczoraj odbył się pogrzeb żony wiceprezydenta Boguckiego.

Rozwydrzona mniejszość.

Miloch żydowski pozwalał sobie na samosąd. Warszawa, 24. 1. (AW.) Wczoraj około godz. 3-tej wiecz. na ul. Dzikiej tramwaj linii nr. 8, przejechał 19-letnia Selde Bocian. Na miejscu wypadku powstało zbiegowisko i tłum przyrządził wroga postawie wobec motorniczego i konduktora, którzy uciekli krzycząc się między przechodniami. Tramwaj został zasypany gradem kamieni. Dopiero zaalarmowane pogotowie policyjne z trudem opanowało sytuację i zmusiło tłum do rozсіcia się.

Bandy złodziejskie w Berlinie.

Berlin, 24. 1. Ubiegłej nocy rozegrała się na przedmieściu Berlina nowa bitwa uliczna przypominająca zajścia w okolicy dworca śląskiego między klubem przestępców kryminalnych „Immeritren” a ciętami hamburskimi.

Około 40 członków klubu włamywaczy „Nordring” obsadziło szynk przy ul. Dunckerstrasse, w którym znajdowało się kilku członków związku „Nordpiraten”. Jeden z „Nordpiratów” złożył obciążające zeznania w procesie w wyniku którego skazano kilku członków „Nordringu” za co związek obiecał mu zemstę. Zaalarmowana przez przechodniów policja przybyła na miejsce w chwili, gdy między atakującymi a zabarykadowanymi w szynku rozpoczęła się właśnie wymiana strzałów.

Rekordowe złodziejstwa.

Moskwa, 24. 1. (AW.) W komisariacie ludowym komunikacji wykryto nową aferę korupcyjną. Wielkich nadużyć dopuścili się urzędnicy, którzy dokonywali zakupu łomu metalowego dla kolei na wieki. Nadużycia sięgają 290.000.000 rubli. W związku z całą aferą aresztowano 16 urzędników a raz kilka osób, podejrzanych o współudział w organizowaniu tej afery.

Egzemplarz obowiązkowy

Nakład 2571.

Dnia 25.1.1929.

KRONIKA.

Sobota, dnia 26. stycznia 1929 r.
Polikarpa B. M.Wsch. s. g. 7 m. 25. Zach. s. g. 16 m. 10.
Wsch. ks. g. 17 m. 53. Zach. g. 9 m. 5.

Stan pogody według ustostrzeń Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej Hodozów Nasion w Antonicach —
Piątek, dnia 25. 1. godz. 7 rano: Temp. powietrza — 6.0, wiatr wznosił do przedk. 2 m/s pochmurno, warstwa śniegu grubości 18 cm, ciśnienie atmosferyczne 755,4 wilgotność 90%. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa — 0,6 najniższa — 5.0 ilość opadu 0,2.

LESZNO.

Wiadomości kościelne.

W niedzielę po nieszporach zebranie młodzieńców w kościele. W wtorek wieczorem o godz. 7.30 zebranie zarządów towarzystw w sprawie „Tygodnia wstrzeźmliwości”. Uprasa się o liczne przybycie. Przypomina się, że i w tym roku odbędzie się u nas 40-godzinne nabożeństwo w ostatnie dni przed Wielkim Postem, t. j. w niedzielę, poniedziałek i wtorek 10, 11, i 12 lutego. Do chorych trzeba zgłosić się po kapłana rano o godz. 7. Egzamin przedślubny i zapisywanie zapowiedzi odbywa się w piątek o godz. 9 w biurze parafialnym.

1) Dyżury lekarskie i aptekarskie. W niedzielę, 27 b.m. dyżurują pp. dr. Niessing i dr. Lewandowski. Otwarta będzie w tym dniu Apteka pod Orlem.

2) Z wykładów N. U. R. (Ustrój i administracja Państwa Polskiego). Na wczorajszym wieczorze publicznych wykładów, zorganizowanych staraniem miejscowego Koła Narodowego Uniwersytetu Robotniczego, wygłosili referaty p. dr. Błażewicz, lekarz pow., i p. dr. burmistrz Sobkowicz. P. burmistrz Sobkowicz kontynuując niejako referat, wygłoszony na poprzednim wieczorze wykładowym przez p. I. burmistrza Kowalskiego (Samorząd gminny), obrat sobie za zadanie przedstawić zebranym słuchaczom organizację, prawa i obowiązki samorządów powiatowych i wojewódzkich. Władze ustanawiające w samorządzie powiatowym jest sejmik powiatowy (podobnie jak w samorządzie gminnym rada miejska), władza wykonawcza uchwalonych przez sejmik zarządzeń jest wydział powiatowy. Przewodniczącym obu tych instytucji jest z urzędu każdorazowy starosta powiatowy. Mandat członków sejmiku powiatowego trwa 4 lata. Tu nadmienić wypada, że członek sejmiku pow. pełni funkcje urzędnicze państwa, to też przeciw niemu mogą być stosowane przepisy dyscyplinarne. Najwyższą jednostką w całej machinie samorządu jest samorząd wojewódzki, ze sejmikiem wojewódzkim i wydziałem krajowym, na którego czele stoi starosta krajowy. — P. dr. Błażewicz szeroko i interesująco omówił działania administracji sanitarnej w państwie polskim, śledząc we wszystkich dziedzinach życia. Akcja państwa w kierunku utrzymywania zdrowotności wśród swych obywateli rozgałęzia się, zależnie od tego, gdzie dane przepisy o zdrowotności miały być stosowane, na sześć ministerstw, mianowicie Spraw Wewnętrznych, Spraw Religijnych i Oświaty, Spraw Wojskowych, Sprawiedliwości, Komunikacji i Pracy i Ciała Społecznej. Centrala jednakże jest departa-

ment V. służby zdrowia przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Pomyślnemu zbiegowi okoliczności, że ministrem spraw wewnętrznych jest lekarz z zawodu, mamy do zawdzięczenia, że przepisy o zachowywaniu higieny i zdrowotności muszą być ściśle przestrzegane, odnosząc z tej racji pożądane rezultaty, gdyż na ogół zdrowotność w naszym państwie stale wzrasta. Oba referaty pp. prelegentów, wywołując omawiających dany temat, przyjęte zostały z zupełnym i ogólnym zadowoleniem.

3) Tow. „Sokół”. Przy bardzo licznych udziałach członków i sympatyzujących gości, odbyło się wczoraj o godz. 8-mej wiecz. na małej sali w Hotelu Polskim walne roczne zebranie Tow. „Sokół”. Z uwagi na doniosłość obrad, jak i szlachetną rolę tego Towarzystwa, szczegółowe sprawozdanie umieszcimy w następnym wydaniu „Głosu”, gdyż w dzisiejszym brak miejsca na szersze sprawozdanie.

4) Ze Stow. Urzędu. Państw. Sam i Kom. otrzymał list, który poniżej zamieszczamy w dosłownym brzmieniu:

Na podstawie art. 32 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10. maja 1927 r. o prawie prasowym, prosimy umieszczyć w najbliższym numerze pisma następujące sprawozdanie:

W numerze 17 „Głosu” z dnia 20. bm. w sprawozdaniu z walnego zebrania Stow. Urzędu. Państw. Sam i Kom. w Lesznie umieszczono między innymi następujące zdanie obraźliwe, skierowane pod adresem b. prezesa Stow.:

„Przyczyną tego małego zainteresowania się działalnością i żywotnością towarzystwa, była dotychczasowa nietakowna działalność byłego prezesa, w rezultacie której były zniechęcenie i ustępowanie licznych zastępowców członków z grona tego towarzystwa”.

Poniżej umieszczeniem tego ustępu zostało również dotknięte Stowarzyszenie jako takie, a to z tej przyczyny, iż podobne zdania nie padły na plenum walnego zebrania, przeto Zarząd prosi powyższe i stwierdza jak następuje:

Nierozwieda jest jakoby działalność w Stowarzyszeniu b. prezesa miała choć cień nietaktu. Należałoby prawdę jest, że były prezes, położony niezaprzeczone zasługi dla Stowarzyszenia, na dowód czego Walne Zebranie uchwaliło mu jednogłośnie wyrazy podziękowania.

Za Zarząd:

Król, prezes.

Jur, sekretarz.

W związku z powyższym pismem Zarządu Stow. Urzędu. Państw. Sam i Kom. zaznaczamy, iż redakcja zamierzała z własnej inicjatywy zamieścić wyjaśnienie, wobec tego, iż sprawozdawca przekroczył swe kompetencje, wywołując uwagi, do których nie był upoważniony. Zanim jednak to wyjaśnienie mogło ukazać się w druku przybyli do redakcji m. przedstawiciele Zarządu Stow. U. P. S. i K., którzy stawiali sprawie nieco inaczej. W rezultacie też rozmowy miało się ukazać inne wyjaśnienie, ale zanim to mogło nastąpić, zwrócono się do nas z życzeniem, aby sprawę odłożyli do zebrania Zarządu Stow. U. P. S. i K. W rezultacie otrzymaliśmy powyższe pismo. Nie wychodzimy zasadniczo z treści tego listu i nie zajmujemy się jego stroną formalną, pozostawiając to bezpośrednio zainteresowanym. Zaznaczamy jedynie, iż w sprawozdaniu nie ma wzmianki o tem mowy, jakoby ujemne słowa o b. n. prezesa padły ze strony zebranych.

5) Pożar Wczoraj (w czwartek) o godz. 12.10 w południe wybuchł pożar w rzutni znajdującej się w

podwórzu domu nr. 33 przy ul. Komenjusza. Zapalił się mianowicie sufit, przyczyną powstania ognia nie ustalono, prawdopodobnie jednak był on skutkiem rozgrzewania rur wodociagowych. Na miejsce ognia wyruszyło tylko Pogotowie Pożarnicze, które w pół godziny niebezpieczeństwo usunęło.

—0—

ZABOROWO.

20) Stowarzyszenie Młodych Polek w Zaborowie. W niedzielę, dnia 27-go b. m. o godz. 3 po południu zbiórka w szkole. Zarząd.

—0—

RAWICZ.

21) Związek Inwalidów R. P. w Rawiczu. Walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 27 stycznia 1929 o godz. 2 po poł. na sali posiedzeń przy ul. Kopernika (obok bóżnicy żydowskiej). Wszystkich członków uprasza się o gremialne przybycie. Zarząd.

—0—

MIEJSKA GÓRKA.

22) Echo nieszczęśliwego wypadku. Jak donoszono w wiosce Roszkowie gospodarz p. Jan Wujczak, młocząc zboże maszyną, chcąc odgarnąć zboże wymiścone, pochylił się obok walek transmisyjnego który go pochwycił i rzucił o ziemię, przyczem odniósł p. Wujczak okropne rany na głowie tak, iż mógł być widoczny. Pan Wujczak w ciągu kilku lat pochował dwie żony a trzecia miała posłużyć w przyszły poniedziałek. (f. b.)

23) Dziecko w ukłopie. Mieszkający przy ul. Wodnej pp. T. Si. zabijwszy wieprza, ugotowali sobie kiszkę, a po wycięciu takowych z wody, kociołek zestawiono na podłogę. W czasie gdy rodzice chwilowo wyszli z izby, 2-letnie dziecko biegające po izbie wpadło tyłem w kociołek. Wracający rodzice zastali się dzące w kociołku dziecko, na pół ugotowane. W kilka godzin później dziecko zmarło w strasznych męczarniach. (f. b.)

WIELKOPOLSKA.

24) Naktło. (Złodzi okradli żyda.) Dwaj złodzieje wznania mołozosowego okradli na miejscowym dworcu swego ziomka. W pewnej chwili wyrwali mu z rąk walizkę, uciekając z nią na miasto. Gdy na pewnym czasie wracali na dworzec, by odebrać z łupem, zostali poznani. Jednego z nich aresztowano. Drugi zbiegł w zamieszaniu.

25) Brdęszczę. (Rozgłosza oswobodzenia miasta.) Dnia 20. bm. jako w dziesiątą rocznicę włączenia wojska polskiego do Brdęszczy, odbyło się w łazie dziecinnie nabożeństwo, na którym byli obecni przedstawiciele władz wojskowych, samorządowych i miejscowych. Wczoraj Teatr Miejski wystawił utwór patriotyczny J. Wiatrowskiego p.t. „Pieśń nad nieśniami”. Przed przedstawieniem wygłosił słowo wstępne kpt. Nidecki. W przeddzień uroczystości odbył się na Starym Rynku castrzyk wojskowy.

POMORZE.

26) Gdańsk. (Kontyngenty przywwozowe.) Dnia 18 i 19. bm. odbyły się w Gdańsku rokowania polsko-gdańskie w sprawie ustalenia niemieckich kontyngentów przywwozowych dla gospodarzy potrzeb W. Miasta. Po 2-godzinnych obradach ugodniono nową listę, która obowiązywać ma od 26. grudnia do 26. marca 1929 r.

Dr. B. W. W. W.

Nasze Kasy Chorych.

Dokończenie.

Już szczerze zadanie w tym kierunku spełniłoby ambulatorium nasze, gdyby tym, którym się to należy, udzieliło za opłaconiem drobnych drobności lub za darmo zwykła kąpieli, chłody co cztery tygodnie. Poczynania podobne zapalają jak u lekarzy jak u całego społeczeństwa z pewnością pełne uznanie i podzięk. Podniósłoby to bez wątpienia tak nieraz po macoszemu traktowaną czystość ciała u wielu jednostek w naszym powiecie, usuwając niejedną przyczynę chorób i niekulturalny objaw prawdziwego wstrętu do kąpieli, spotykane go jeszcze w szerokiej masie naszej ludności nawet w Wielkopolsce. Jak niechcący robiono dalsze inwestycje w naszym ambulatorium, tego dowodem tak zwane sale operacyjne, zaopatrzone niemal w wszelkie udogodzenia nowoczesne. Kosztowały one iście, lecz stoja do dziś dnia puste bez użytku, gdyż aranżacji ich zapomnieli jako ludzi o tem, że po wykonaniu każdej operacji pacjent winien się dostać wprost do łóżka z odpowiednią obsługą i całym aparatem szpitalnym.

Jak widzimy, tak niechcący urządzone i tak kosztowne w dzisiejszych ciężkich, ekonomicznych czasach ambulatorium stawia poza namiar jego celowość — oczywiście w pojęciu sumiennego lekarza. Myślby się jednak ten, który przypuszczał, że to bimy z tego zarząd ambulatorium tej placówki. I tu winie trzeba samą ustawę, która zezwala na to, że stawia się podobne gniazdy w Polsce w czasach, w których na wschodnich rubieżach tak zwanych wydziałów nie znają, nawet bez obowiązku zasięgnięcia rad lekarzy w tak wielkich inwestycjach. Na stworze-

nie i podtrzymanie n. p. ambulatorium leszczyńskiego wydano dotychczas kilka set tysięcy złotych i to, jak to przyznać trzeba, z bardzo nikłą korzyścią dla ubezpieczonych. Ambulatoria w związku z szpitalem posiadane są tylko w wielkich centrach fabrycznych, jak się to dzieje n. p. w Niemczech. Iż jednostek chorych n. p. na gruźlicę płucną, można by za ten pieniężny utrudniać przy życiu, obracając go na stworzenie sanatorium dla zapadających z rzadki i tej strasznej choroby. Iż z tym właśnie biedaków śleczy po stęchłych piwnicach, po rozpalonych poddaszach, lub w orzeplonych szpitalach, wskazywanych na śmierć niechybna, której przeciwdziałać jest przecież najwłaściwszym zadaniem naszych Kas Chorych. Ze strony lekarzy leszczyńskich wszystko czyniono w odpowiedniej chwili, aby zainteresowanym kołom wylomaczyć bezcelowość przyszłego ambulatorium. Tak już jest w życiu ludzkim, że jak lekarz nie może mieć pojęcia o zrobieniu dobrego obywatela, tak zarząd dyrektor Kas Chorych nie może wiedzieć, jak leczyć chorych, mimo posiadania najpiękniejszych katalogów zagranicznych z obrazkami instrumentów i przyrządów leczniczych. Stwarzanie w Polsce ambulatoriów w dzisiejszym ich ujęciu, bezcelowo zwykłe obciąża społeczeństwo ciężarami w postaci aż nadto wysokich składek.

Obecny stan bezkontraktowy wynika przeważnie z wyżej wymienionych bolączek, wpływających z dotychczasowego systemu leczenia w Kasach Chorych. Walcząc n. p. z systemem ambulatoryjnym w Kasach, walczą lekarze tem samem o poprawę lecznictwa w tej instytucji. Drugorzędna sprawa w walce obecnej lekarzy z kasami jest ich wynagrodzenie. Na ogół jest ono dostateczne, tylko tendencja obniżenia ich odsłatek i wpływów Kas Chorych zaniepokoiła tak lekarzy, że zażądała ujednolicenia wszelkich kon-

traktów w naszym dawniejszym zaborze między lekarzami a Kasami. Nie dziw, że akcję naprawy systemu leczenia, poza lekarzami podjęli ostatnio Związek Pracowników Umysłowych Zagłębia Dąbrowskiego oraz wiele miast Kongresowych.

Przeciw systemowi ambulatorijnemu oświadczyli się w dniach ostatnich jeszcze niżej wymienione instytucje, ze względu na ujemne doświadczenia, poczynione z tym systemem w innych dzielnicach kraju i zagranicą, — a mianowicie:

1. System ambulatoryjny niweczy względnie ogranicza zastrzeżony ustawą wybór lekarza, a tem samem usuwa niezbędny czynnik zaufania chorego do lekarza;

2. system ten przyczynia się do szkodliwej mechanizacji lecznictwa;

3. jak wynika z doświadczeń, system ambulatoryjny zwiększa koszty pomocy leczniczej.

Zdaniem naszym gospodarka Kas Chorych powinna dążyć do:

a) wykonywania funkcjiów gr madzonych ze składek, nawiązanie obywatelskich społeczeństw, nie na cele budowy kostrowych, a w spólnych warunkach całkiem zbudowanych ambulatoriów, lecz na udzielanie ubezpieczonym świadczeń w pełnych ustawą przewidzianych rozmiarach, oraz

b) do koniecznego obniżenia dotychczasowych zbyt wysokich składek.

Wielkopolska Izba Rolnicza w Poznaniu.
Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu.
Izba Rzemieślnicza w Poznaniu.
Związek Fabrykantów w Poznaniu.
Wielkopolskie Tow. Rolnicze w Poznaniu.
Związek Pracodawców w Poznaniu.
Związek Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych w Poznaniu.
Związek Banków w Poznaniu.

p) Gdańsk. (Ciekawy proces.) Przed sądem odbyła się rozprawa karna. Sam akt oskarżenia nie budzi takiego zaniepokojenia, ile zapady w tej sprawie wyrok. Pewien stolarz oskarżony o oszustwo za niedostarczenie zamówionych u niego i zadatkowanych mebli, tłomaczył swój krok zużyciem pieniędzy na przepicie. Sędzia biorąc pod uwagę okoliczności nalogu oskarżonego, skazał go na tydzień aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata, pod warunkiem, że skazany przez ten czas nie będzie uczęszczał do szynków.

ŚLĄSK.

s) Katowice. (Bandyci w maskach.) We środe ubiegłą do składu masła Duńskiej przy ul. Sobieskiego weszli dwaj bandyci w maskach, pochwylił kasetkę z 450 zł i zbiegli.

s) Katowice. (Zmiana na stanowisku prezesa Sądu Apelacyjnego.) Z dniem 31. bm. opuszcza swe stanowisko Prezes Sądu Apelacyjnego, p. Tadeusz Stark, przechodząc do adwokatury. Prezes Stark był przed wojną adwokatem w Poznańskim. Po upadku Niemiec w r. 1918 porucił adwokaturę, by poświęcić swe sily pracy państwowej w odrodzonej ojczyźnie. Był zrazu czynnym w sadownictwie wojskowym, jako naczelnik wydziału sądowego Głównego Dowództwa Wojsk Wielkopolskich. Brał żywy udział w pracach Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. W roku 1919 został sędzią Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, i w tym charakterze współdziałał w organizacji sadownictwa w Wielkopolsce.

MAŁOPOLSKA.

mp) Kraków. (Tajemniczy strzał na forcie.) Saper Stanisław Beczkowski stojąc na warcie w Łęgu, zaalarmował strzałami wariowników, a gdy ci nadbiegli, spostregli Beczkowskiego z przestrelanym lewem podudziem, który wyjaśnił, że ujrzał jakiegoś podejrzanego osobnika, który ugodził go kulą w lewą nogę. Ponieważ rana postrzałowa miała obwódkę i osłonięcie, nasunęło się podejrzenie, że Beczkowski sam z rozmysłu postrzelił się z karabinu, celem spowodowania niezdolności do służby wojskowej. Na podstawie wyników postępowania dowodowego trybunał w myśl wywodów obrony, uwolnił Beczkowskiego od winy i kary.

KRESY WSCHODNIE.

kw) Lida. (Bandyci na zabawie.) W gmie Biełakonie we wsi Konichy zdarzył się niezwykle zuchwały napad. W dniu 20 bm. w mieszkaniu Tomasza Bondarowicza odbywała się zabawa, na którą przybyli licznie okoliczni mieszkańcy. Około godziny 12-tej dokonany został napad, przeżycem 11 uzbójczych w karabiny i rewolwery bandytów wkraczających do wsi. Ponieważ większość mieszkańców znajdowała się w domu Bondarowicza bandyci otworzyli ten dom i zasypali obecnych gradem kul. Zaskoczeni biesiadnicy nie stawiali oporu. Zabity został gospodarz Bondarowicz oraz ciężko ranne dwie osoby, zaś jedna bież. Zarządzony pościg nie dał rezultatu.

kw) Wilno. (Wilczyca porwała dziecko.) Do o-warku Zabiele koło Duksty podkradła się zghodnia wilczyca wdarła się do mieszkania i porwała z 16-letką roczną córeczkę właściciela folwarku. Niem stara piastunka dobiegła do drzwi, wilczyca była już w lesie. Na alarm kobiety zorganizowano natychmiast wielką obławę, w której wzięła udział służba folwarczna, policja oraz żołnierze z oddziałów K. O. P. Kordon ludzi z pochodniami opasał całą najbliżokolicę, przetrząsnął wszystkie zarośla, nęstety bez rezultatu.

E. W. PIERCE.

Córki milionera.

Powieść, (przekład z angielskiego).

105)

Chłap dalszy.

Poczem odchodzi. Następnego dnia przyjeżdża panna Elza Arbuckle z Londynu ubrana do ataku, ale po to tylko, aby nie zastać spodziewanej zdo-byczy, bo już sir Walenty znajduje się w drodze do Paryża.

W podróży spotyka baronet miliego towarzy-sza w pewnym miodym angliku ze sąsiedztwa, nazwiskiem Hallam. Jada wspólnie, i przyjechawszy do Paryża stawiają w hotelu na Rivoli. Przypadek przy-goda, że w tym samym hotelu słoi majętny miody Amerykanin z Nowego Jorku, Archeusz Van Dorn, a ponieważ on już dawniej zna się z Hallamem, przez niego zawięra znajomość ze sir Walentym.

Wtęczyr piękny, gwiazdy świecą jasno. Pola efi-zejskie, bulwary, wszystko płynie w morzu świa-tel, w wielkiej operze śpiewa Patti.

Teatr napelniony wyborow publicznosci. Kilku elegancko ubranych panow wchodzi właśnie do loży pierwszego pietra. Są to: sir Walenty Arbuckle, Ame-rykanin Van Dorn, Hallam i kilku członków angiel-skiego poselstwa, kiedy w ten wzrok jego pada na przeciwegla loze, zajeta przez dwie osoby, pana i pania.

Ostatnia cudnej jest urody. Jakiś rozstargnienie i zmęczenie maluje się w jej twarzy, zdaje się mało zwracać uwagi na swego towarzysza jasnowłosego blondyna, o ospalym wyrazie oczu, który nieustannie lornetuje Patti.

Sir Walenty obserwuje dość dlugo piękne, teskie oblicze, poczem zwraca się do atache ambasady, obok siebie stojącego i pyta:

7) Przeciwno ambulatoriom. Na walnem zgroma-dzeniu Stowarzyszenia Urzédników Poznańskiego Sa-morządu Wojewódzkiego zgromadzeni przedlozyli wniosek, w którym oswiadczaia, się przeciwno wpro-wadzeniu wzglednie podtrzymaniu ambulatoriów i komisji lekarskich w Kasie Chorych. Równocześnie apelują do Okręgowego Związku Kas Chorych, aby w interesie dobra ubezpieczonych jak najrychlej zlik-widował obecny stan bezkontraktowy. — Za zniesie-niem komisji lekarskich przemawia fakt, że komisje

Z Poznania.

te maja na oku przewaznie interes instytucji a szkoda dla ubezpieczonych.

P) Z teatrów poznańskich. Teatr Wielki: 26. 1 „Piękność z Nowego Jorku”. 27. 1. o godz. 3-ciej po poł. „Zemsta nietoperza”. (Ceny miżone). 27. 1. o godz. 8-mej wiecz. „Kleinyt Madomny”. — Teatr Polski: 26. 1. „Oto kobieta”. 27. 1. o godz. 3 po poł. przedstawienie dla dzieci „Laleczka z saskiej porcelany”. (Ceny miżone). 27. 1. wiecz. „Oto kobieta”. Teatr Nowy: 26. 1. „Panna Małozewska”.

Z Warszawy.

W) Napad bandyci w pociagu. 22 bm. w nocy około godz. 2-giej w pobliżu stacji Krasniewice wtarg-nęli do jednego z wagonów pociagu, idącego z Warszawy do Torunia, czterej bandyci i steroryzo-wali pasażerów obrabowując ich z pieniędzy i waliz-ek.

W) Tragiczna śmierć w windzie. W związku

Spółdzielni mleczarskich pracowała 25-letnia Janina Krasowska, która udała się do piwnic po nabiał. Towar naladowany na windę ciężarow. Gdy windę już puszczone w ruch, Krasowska jeszcze wychyliła się, rozmawiając z robotnikami w piwnicy. Krasowska uderzyła głową o wystającą szkielet żelazną ponosząc śmierć.

Program „Radja Poznańskiego”.

Poznań, 26. stycznia.

13.00 Sygnal czasu — koncert gramofonowy. 14.00 Notowania giełdy pien. i zboż.-tow. 14.15 Komu-nikaty PAT'a. 17.15 Gawęda harcerska. 17.30 Kurs wy-szy języka angielskiego. 17.55 Program dla dzieci. 18.50 Najnowsze wiadomości Powst. Wyst. Krajowej. 19.15 Recital wokalny. 19.45 „Ze swiata kobiecego”. 20.00 Nadprogram. 20.30 „Adieu Mimi”. 22.15 Sygnal czasu. Komunikaty. 22.30 Radjo - Kabaret. 24.00 44-ty koncert nocny firmy „Philips”.

Program „Radja Warszawskiego”.

Poznań, 26. stycznia.

11.50 Sygnal czasu. 12.10 Koncert z płyt gram-o-fonowy. 13.00 Komunikat rolniczy oraz transmisja notowań giełdy zbożowej. 13.15 Przerwa. 14.10 Ko-munikaty. oraz nadprogram. 15.10 Przerwa. 15.35 Komunikat samorządowy. 15.50 Koncert z płyt gram-o-fonowych. 16.45 Przerwa. 17.00 Odczyt. 17.25 Od-czyt. 17.55 Program dla dzieci. 18.50 Rozmaitości. 19.10 „Radjokonsert”. 19.35 Nadprogram, komunikaty. 19.55 Sygnal czasu. 20.00 Przerwa. 20.30 „Adieu Mimi”. operetka w trzech aktach. 22.00 Komunikat. 22.05 Komunikat PAT. 22.20 Komunikaty oraz nadprogram. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

lt) Baczność „Sokol”. Ćwiczenia druhów dziś w piątek o godz. 8-mej wieczorem w Ćwiczeni miejskiej. Naczelnictwo.

lt) Zdobądź Tow. Gimn. „Sokol”. Ćwiczenia dru-hen dziś w piątek o godz. 8-mej wiecz. w Ćwiczeni sem. żeńskich. Czołem! Naczelnictwo.

lt) Koło śpiewu Chopin. Dziś w piątek o godz. 9.30 wiecz. odbędzie się lekka chóru żeńskiego. O punktualne przybycie uprasza Zarząd.

lt) Związek Cechów. Dziś w piątek, o godz. 8 wieczorem, zebranie w Kasyne Obywatelskiej. Zarząd.

lt) K. S. „Introwenka” Leszno. Dzisiaj o godz. 20 Ćwiczenia plutonu P. W. Przybyłe wszystkich obo-wiązkowe. — Jutro w sobotę o godz. 19-tej Ćwi-czenia w Ćwiczeni miejskiej. Przybyłe wszystkich czło-nków pożądana. — Po Ćwiczeniach jak zwykle o godz. 20 kulanie w kregle. Instruktor.

lt) Towarzystwo Kolejarzy zwoluje na sobotę, dn. 26 b. m. o 7 godz. na wielkiej sali Domu Kat. zebranie miesięczne, na którym p. prof. Szpunar wy-głosi nader ciekawy wykład n. t. „Powstania histo-padowego i stycznawego”. Ponieważ Zarząd przy-były członek otrzyma piękna nagrodę, każdy Tow. Kolejarzy ma nadzieję, że na zebranie przybędą nie tylko sami członkowie, ale ich żony i rodziny. Sala będzie dobrze ogrzana. Zarząd.

lt) Zebranie Zarządów wszystkich filij Zjedn. Chłrz. Związków Zawod. i mężów zaufania w Lesznie od-będzie się w sobotę, dnia 26 bm. o godz. 7 minut 30 wiecz. u p. Rzepki Rynek. Liczne przybycie bardzo po-żądane. Zarząd.

lt) Stow. Młodych Polek bierze udział w pogrzebie s. p. druhny Jadwigi Chudowny, w sobotę o godz. 2-giej z domu żałoby przy ul. Król. Jadwigi L. 29. Zarząd.

lt) Towarzystwo Kat. Robotników Polskich w Lesznie. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedziele, dnia 27 stycznia br. o godz. 4.30 w Domu Katolickim. Wykład wygłosi p. rektor Kutner. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

lt) Baczność Podof. Rezerwy. Podaje się członkom do wiadomości, że spis mających być zaproszonych gości na bal wniebny był oddany u sekretarza do dnia 28. I. br. Komitet.

lt) Związek Automobilistów. Roczne walne ze-branie Zw. Automobilistów odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 9 wieczorem w lokalu p. Michalaka, przy ul. Komienizacji.

GIEŁDA.

zpl) Dziś dnia 25. I. 1929. kursy walut są następujące:

Dolar ameryk.	1	8,85
Funt angielski	1	43,07
Frank franc.	100	34,72
szwaic.	100	170,81
Marka niem.	100	211,04
Guldenv. oduńskie	100	172,21

Koniec Adama redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Szal.
Członkowie Zarządu: Stanisław Szal, z ogr. odn. w Lesznie.

— Kto jest ta dama?

Znajomy jego wie o kim on mówi.

— Pan jesteś obcy w Paryżu — odpowiada — i to pana tłomaczy. Ta dama jest jedną z gwiazd naszego arystokratycznego towarzystwa. Jest to hra-bina Stahl, Amerykanka, córka bogatego bankiera z Nowego Jorku, nazwiskiem Sardis. Ten pan obok niej, to jej mąż, nie dobrego, jak wieść niesie.

— Sardis... córka Cullen Sardis? — pomruknął Walenty. — Czy to być może?

Tymczasem mnóstwo lornetek zwróciło się na łozę hrabiny.

— Na Jowisza — mówi Archeusz Van Dorn, — to przecież piękna Etela... uroczą jak słońce, ale smutną jak Niobe. Nie widziałem jej od czasu jak poszła zamąż. Słyszałem, że hrabia najhaniel-niej ją zaniebując.

— Tak, to prawda, — odpowiada atache. — To niegodny człowiek. Od dwóch lat pedzi znowu lekkomyślne życie. Urzucając za piękną żonę wni-ośla mu posagu sto tysięcy dolarów, które przetrwał w przeciągu roku, a pomimo tego siedzi po uszy w długach. Majątek swojej pierwszej żony puścił na cztery wiatry, teraz będzie tak samo.

— Hm... szkoda! — rzekł Van Dorn — taka śliczna dziewczyna! Kiedyś sam szalenie w niej byłem zakochany, teraz już mogę do tego się przynac. To ty Hallamie zapomniałeś ich z sobą, czy przypomniał sobie: w czasie owej burzy w Czarnym Lesie.

— Ach tak — odpowiada Hallam sucho. — Czy tylko pani hrabina jest mi dzisiaj widoczna za to? Hrabia wygląda dziwnie żalony. Lasknecch, pło-ność i akordy wyryły głęboko zmarszczki na jego niedys pełnym, jak księżyc obliczu.

Przechwano już coś podobnego w Nowym Jor-ku, przed moim wyjazdem, — mówi Van Dorn. Czy

komukolwiek jest wiadomo jak przyjmuje te jego lek-komyślności hrabina?

— Ona o wiele za dumna, aby pokazać to, co czuje — odpowiada atache. — Hrabina daje wspaniałe fehy i obiady, ale rzadko widuje ją się z mę-żem. O ich domowym życiu Bóg chyba raczy wiedzieć.

— Ale była pogłoska, że hrabia posiada ogromny majątek — zauważa Van Dorn.

— W Nowym Jorku wszyscy byli tego mniema-nia, że panna Sardis poszła za nowożytnego Kre-zusa.

Atache wzrusza ramionami.

— Tutaj utrzymują, że amerykański test napel-nia mu kasę.

— Stara historja! — rzecze Van Dorn. — Usidlo-ny zagraniczny arystokrata i zawiadziona bogata Ame-rykanka, tak zlaże się bywa na świecie.

Sir Walenty słyszał całą rozmowę, zwracając się do Van Dorna mówi:

— Czywał pan nie zechciał być tak, przedstawić mnie hrabinie? Pragnę zrobić z nią znajomość. Sam jestem wciety Amerykaninem, jak Anglikiem. Patrz pan... hrabina tu spogląda... poznała pana. Obaj wyraz twarzy hrabiny ożywił się na w-dok Van Dorna. Powitała go skłonieniem głowy Van Dorn pobiegł do jej loży.

Tutaj wita się z hrabiną Stahl, który przyjmuje to z chłodną uprzejmością. Zarumieniony i zmieszany chwytą podaną sobie rękę hrabiny, odpowiada na jej serdeczne zapytania. Hrabia tymczasem nie zwa-żając na nich obojga, patrzy na scenę. Niezmiennie się zmienia. Naokoło oczu ukazują się głębokie faldy na czole polyskane łzami. Nabral tuż, a oblicze jego nosi niezaprzeczne ślady kłedego życia.

Chłap dalszy nastąpi

awicz Rekosiiewicz, księg. Bojanowo: Adamczewski, Dwor-
owa. Smigieli: Feliks Zbieraki, Gostrzy: Kiełmiński, Rynek.
A. Wiekiliński. Woląstyn: A. Smoczyński, ulica Ko-
waczy, ulica Główna nr 60. Sarnowa: J. Kocialski
wska, Rynek nr 9. Zbąszy: M. Celiński, ul. Maz-
rzy, ul. Marzałkowska. Stefanowo: K. Bachórz. Buc-
arsztokowicz. Pogorzałe: Koł, drogeria. Rynek. Wieli-
p. Wąsławy: J. Siuta. Dublin p. Rawicz: R. Kowalski
rzyński. Dulaży: J. Poprawski, Rynek. Zahorowa: W
orzechowski. Wątkowicz, skład kolonialny. Świętoch-
rzano. Rynek p. Rybnik.